

Kopanie leżącego? (do Reginalda Sukiennika)

Ja się nie bawię, mój drogi kolego,
W powszechnie znane „*kopanie leżącego*”.

I choć się czasem trafi na Judasza,
Co sam się o to namiętnie doprasza.

To cierpi on raczej na przypadłość własną,
Co niektórzy zowią „*pomrocnością jasną*”.

Nikt, nigdy (i to mówię szczerze),
Nikt, póki żyję, mnie w to nie „ubierze”.

A drużynie DYKTATOR, w ten czas smutnej posuchy,
Składam, jak najbardziej szczerze, me słowa otuchy.

Z poważaniem
Mirek Kołton